

Prof. nadzw. dr hab. Anna Śliz  
Uniwersytet Opolski  
Instytutu Socjologii  
ul. Katowicka 89  
45-061 Opole  
e-mail: asliz@uni.opole.pl

Recenzja dysertacji doktorskiej mgr Justyny Stańczyk

***Rola habitusów pokolenia rodziców w kształtowaniu się aspiracji edukacyjno-  
zawodowych młodego pokolenia.***

**Na podstawie badań w województwie śląskim**

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Wydział Nauk Społecznych  
Instytut Socjologii  
Katowice 2018, ss. 279

Promotor: prof. dr hab. Jan Róg  
Promotor pomocniczy: dr Iwona Sobieraj

Recenzowana rozprawa doktorska, o teoretyczno-empirycznym charakterze, poświęcona została aspiracjom edukacyjnym i zawodowym młodego pokolenia w kontekście habitusów ich rodziców. W omawianej pracy problematyka ta ogniskuje się w granicach województwa śląskiego.

Praca składa się z sześciu, niesymetrycznych, rozdziałów oraz dodatkowych elementów, jak wstęp, konkluzje i wnioski, bibliografia oraz aneks. Strukturę pracy można więc przyjąć za poprawną. Pierwsze cztery rozdziały mają charakter teoretyczny, chociaż Autorka przywołuje w nich wiele wyników badań zastanych. Dwa kolejne rozdziały to założenia metodologiczne badań oraz prezentacja wyników i ich interpretacja. Przedstawianą opinię zaprezentuję zatem w dwóch odsłonach: pierwsza będzie się odnosiła do rozdziałów teoretycznych, druga do empirycznych. Recenzja zostanie zamknięta uwagami ogólnymi oraz konkluzją.

Na początku muszę jednak wskazać wątpliwości wobec tytułu pracy i jego zapisu. Wydaje się, że lepszy byłby tytuł „Habitusy rodziców w kształtowaniu...”. Ponadto, podtytuł „Na podstawie badań w województwie śląskim” jest mało precyzyjny – o jakie badania

chodzi? Raczej powinno być „Socjologiczne studium przypadku na przykładzie...” niż istniejący zapis.

Przechodząc do merytorycznej oceny dysertacji to wiele wątpliwości i zastrzeżeń wzbudza pierwsza część pracy, tzw. teoretyczna. Dla mnie nie stanowi ona merytorycznie poprawnej całości, ale jest połączeniem odrębnych zagadnień, których prezentacja nie do końca ma uzasadnienie w problematyce omawianej w dysertacji. Zanim przejdę do szczegółów muszę wskazać na jeszcze jedno poważne uchybienie. Doktorantka bardzo często prezentuje definicje terminów czy pojęć, odwołując się do różnych słowników czy encyklopedii. Dla uczniów jest to zapewne dobre źródło, ale nie w pisaniu pracy na stopień naukowy. Przy pełnym szacunku do „Słownika Socjologicznego” autorstwa Krzysztofa Olechnickiego i Pawła Załęckiego (Toruń 1997) to nie jest dobre źródło wiedzy dla prac awansowych. Tutaj konieczne jest sięgnięcie wyłącznie do literatury przedmiotu. Autorka to czyni, ale w zbyt małym zakresie. Równocześnie chcę zwrócić uwagę, że Doktorantka w żadnym miejscu pracy nie konkretyzuje nazwy Górny Śląsk, a posługuje się nią w rozmaitych kontekstach, co rozmywa jednoznaczne rozumienie tego ważnego regionu Polski.

Przechodzę teraz do poszczególnych rozdziałów dysertacji. Pierwszy odwołuje się do definiowania i rozumienia pojęcia habitusu. Tutaj Autorka sięga przede wszystkim do Pierre’a Bourdieu i tylko krótko wspomina o wcześniejszych autorach. Habitus jest kluczowy dla pracy – tak sugeruje również jej tytuł – więc ten rozdział powinien być bardziej rozbudowany, chociażby poprzez sięgnięcie do prac interpretatorów koncepcji Bourdieu (np. Tomasz Warczok). Tego w pracy brakuje. Dużo poważniejsze zastrzeżenia mam jednak do podrozdziału, w którym Autorka opisuje kolejny kluczowy termin dla problematyki pracy, czyli kapitały. To w jaki sposób prezentuje ten fragment jest dla mnie nie do przyjęcia. Definiuje bowiem poszczególne rodzaje kapitału sięgając do słownika socjologicznego a następnie odnosi to do definicji tegoż kapitału zaprezentowanego przez P. Bourdieu. Nie ma żadnego odwołania do literatury przedmiotu, a wystarczyło sięgnąć chociażby do prac Roberta Putmana, Jamesa Colemana, Francis Fukuyamy, Roberta Putmana czy Tomasza Zaryckiego. Kolejnym poważnym uchybieniem jest fakt pisania o działaniu społecznym z pominięciem Maxa Webera (s. 39-40). Jeśli ktokolwiek ubiega się o awans w zakresie socjologii, to takie pominięcie jest niedopuszczalne. Ważną kwestią na którą chce zwrócić uwagę jest fakt, że w pracy – w omawianej jej części – Autorka bardzo skromnie podejmuje rozważania dotyczące trzech bardzo ważnych kwestii w kontekście zaproponowanego tematu rozprawy. Chodzi o pojęcie roli społecznej, osobowości oraz proces socjalizacji, ale także koncepcji czy hierarchii potrzeb. Autorka wspomina o tych zagadnieniach (tak bardzo ważnych w socjologii), ale właśnie tylko wspomina. Nie można mówić o habitusie pomijając kwestie socjalizacji. Pojawia się wprawdzie problem wychowania – i to dobrze – ale to za mało w kontekście wymogów stawianych pracom doktorskim z zakresu socjologii.

Nie mam natomiast większych zastrzeżeń do poziomu omówienia problemu aspiracji, który został umieszczony w drugim rozdziale dysertacji, chociaż zabrakło mi pokazania relacji między habitusem a aspiracjami. Największy problem z oceną pracy mam przechodząc do dwóch kolejnych rozdziałów, które Autorka zaliczyła do teoretycznych, a których treść została napisana w oparciu o źródła zastane takie m.in. jak wyniki badań zrealizowanych

przez socjologów z Uniwersytetu Śląskiego. I do takiego zabiegu nie mam zastrzeżeń, chociaż trudno jest mi odszukać uzasadnienie w kontekście problematyki pracy dla rozdziałów poświęconych przemianom społeczno-gospodarczym w Polsce i rynkowi pracy w województwie śląskim. Jedynie fragment omawiający zagadnienie śląskiego etosu pracy ma uzasadnienie w kontekście problematyki rozprawy. Nie rozumiem jednak sięgania przez Doktorantkę do wyników badań związanych z polską transformacją ustrojową – Autorka używa pojęcia transformacja gospodarczo-społeczna zapominając, iż chodzi także o przeobrażenia w polityce i kulturze - zrealizowanych na początku lat 90. ubiegłego wieku. Staram się zrozumieć zamysł takiej konstrukcji i zapewne takie dane można wykorzystać, ale w kontekście przeobrażeń śląskiego świata społeczno-kulturowego, który miał wpływ na zmianę postrzegania otaczającej rzeczywistości. Tutaj widziałabym także pokazanie przez Autorkę specyfiki Górnego Śląska z jego zróżnicowaniem społecznym, rodzinnymi tradycjami, może nawet stereotypami oraz próby pokazania w jaki sposób te aspekty podlegały i podlegają zmianie. Takich myśli w dysertacji zabrakło. Jeśli w tytule pracy są aspiracje edukacyjne i zawodowe, a w rozdziale o rynku pracy w województwie śląskim Doktorantka skupia uwagę przede wszystkim na problemie bezrobocia to nie jest dobre rozstrzygnięcie. A przecież ważniejsze jest jak zmienił się ten rynek w kontekście przeobrażeń jakie dotknęły przemysł górniczy i hutniczy, które przez wiele dziesięcioleci stanowiły fundament tego regionu. Jak zmieniło się postrzeganie wykształcenia. Nie wystarczy tylko wymienić uczelni i liczby absolwentów w regionie. To mało. W pewnym momencie pojawia się także zagadnienie pogranicza polsko-czeskiego. Fragment zupełnie odbiegający od prezentowanej problematyki.

Na stronie 59 dysertacji nagle pojawiają się trzy pytania badawcze? W jakim celu? Nie zostało to przez Autorkę uzasadnione. Nie mogę się zgodzić z fragmentem pracy na stronie 60 i 61, kiedy Doktorantka pisze, że rok 1989 był początkiem kryzysu społeczno-gospodarczego w Polsce, a później że kryzys rozpoczął się na początku lat 80. a może w latach 70. Trudno zrozumieć o czym w tym fragmencie pracy pisze Doktorantka. Równie kontrowersyjne jest zdanie – zapisane jako cytat – *Teren województwa śląskiego obejmuje historyczny Górny Śląsk, Zagłębie, a także zachodnią Małopolskę*. Nie mogę się zgodzić z pierwszym fragmentem przytoczonego zdania, gdyż granice historycznego Górnego Śląska rozciągają się między Górlitz w Republice Federalnej Niemiec, Zgorzelcem, Legnicą, Wrocławiem, Opolem, Bytomiem, Katowicami a Opawą i Krnovem w Republice Czeskiej. I nawet jeśli Autorka cytuje to zdanie, to powinna sprawdzić a nie powielać nieprecyzyjnych informacji

Ostatni fragment czwartego rozdziału Autorka nazwała „Pokolenie NEET na śląskim rynku pracy” i bardzo krótko charakteryzuje to pokolenie, lokując go także w Polsce (w województwie śląskim). Jest to fragment oderwany od pozostałych elementów pracy. Nie mówię, że nie należy go w pracy uwzględnić, ale należy go osadzić w szerszym kontekście rozważań o pokoleniach. Tutaj należałoby sięgnąć chociażby do książki Wiesława Wątroby „Transgresje międzypokoleniowe późnego kapitalizmu” (Wrocław 2017).

Zaprezentowany przez mgr Justynę Stańczyk układ teoretycznej części pracy nie odpowiada zasygnalizowanej, chociażby w tytule problematyce. Większa uwaga powinna zostać skupiona na kapitałach, osobowości, roli społecznej czy socjalizacji. Należało także

zaprezentować specyfikę rodzin mieszkających na Śląsku (nie wiem czy Autorka myśli tylko o pokoleniu rodzin śląskich czy nie), pokazać ich przeobrażenia w kontekście transformacji ustrojowej oraz przemiany rynku pracy w województwie śląskim, ale nie w oparciu o zjawisko bezrobocia, ale przeobrażeń w sferze przemysłu, usług a także zmian w sferze edukacji, w tym wyższej. Należało także zaprezentować specyfikę Śląska w kontekście świata kultury i tradycji. Sięgnąć do historii regionu, jego skomplikowanych dziejów, a także niezwykle istotnego zagadnienia w kontekście habitusów, czyli struktury społecznej, istoty śląskich grup zawodowych czy społecznych. Takie podłoże teoretyczne, które zawierałoby elementy konstytuujące istnienie habitusu można uznać za fundament dla planowanych badań empirycznych. Tymczasem przedstawiona przez Doktorantkę konstrukcja założeń teoretycznych nie odpowiada celowi, jaki sobie stawia mgr Justyna Stańczyk, a który to cel wraz z pytaniami badawczymi został zaprezentowany w piątym rozdziale pracy.

Konstrukcja rozdziału omawiającego założenia metodologiczne planowanych a następnie zrealizowanych badań jest poprawna, ale treść potwierdza moje krytyczne podejście do części teoretycznej dysertacji. Jak sama Autorka pisze: *W centrum zainteresowania badawczego niniejszej dysertacji znajduje się wpływ środowiska rodzinnego na kształtowanie się aspiracji edukacyjnych i zawodowych, gdyż to właśnie rodzina jest pierwszą oraz podstawową komórką społeczną, w której uczestniczy jednostka* (s. 107). Przyjęcie takiej perspektywy badawczej wyłącznie w minimalnym stopniu koresponduje z założeniami teoretycznymi, w których zupełnie Autorka nie pisze o roli rodziny, ani w ogóle o rodzinie. Podobnie stawiane przez mgr J. Stańczyk pytania badawcze nie są konsekwencją rozważań teoretycznych, co już w tym miejscu czyni pracę niespójną merytorycznie i metodologicznie. Jako kluczowe pojęcie dla założeń metodologicznych Autorka przytacza rozumienie habitusu przez P. Bourdieu, w której to definicji pojawiają się takie pojęcia jak *...predyspozycje, tendencje lub skłonności, które jednostka nabywa w trakcie socjalizacji i które wpływają na sposób postrzegania oraz interpretacji świata społecznego* (s. 108). I właśnie socjalizacja jawi się tutaj jako jedno z ważniejszych zagadnień w dysertacji, a które praktycznie zostało pominięte w pierwszej części. Podobnych przykładów rozbieżności jest więcej, m.in. dotyczy to także kapitałów.

Jako ważny element badawczy Autorka wskazuje także „miejsce zamieszkania”, ale wcześniej nic nie wspomina o znaczeniu „przestrzeni i miejsca” dla aspiracji edukacyjnych i zawodowych młodego pokolenia mieszkańców województwa śląskiego.

W kolejnych podrozdziałach metodologicznych Autorka prezentuje zestaw pytań badawczych i hipotez. I o ile do pytań nie mam większych zastrzeżeń – poza tym, że nie mają one uzasadnienia w założeniach teoretycznych pracy – to nie mogę się zgodzić z treścią jednej z hipotez, która brzmi: *Poglądy rodziców na temat rynku pracy świadczą o istnieniu habitusu* (s. 116). Nie rozumiem, co Doktorantka miała na myśli, stawiając takiej treści hipotezę. Na kolejnych stronach pracy mamy prezentację metod, technik i narzędzi badawczych. I już pierwsze zdanie nie jest poprawne. Brzmi ono: *Dobór metod stosowanych w badaniu jest związany z wyborem określonych technik* (s. 116). A następne brzmi: *Według Jana Lutyńskiego, wybór określonych metod dyktowany jest problematyką i przedmiotem badań* (s. 116 i 117). Jaka zatem jest metodologiczna prawda? Doktorantka zdaje się nie

wiedzieć. Również rozumienie metod, technik i narzędzi badań oraz ich wzajemna relacja nie są dla Autorki do końca zrozumiałe. Kolejno mgr J. Stańczyk poświęca czas omówieniu wskaźników – zapomina wspomnieć Emila Durkheima – aby przejść do omówienia doboru próby badawczej i charakterystyki badanej populacji. Próba nie ma charakteru reprezentatywnego, ale tak się dzieje w pracach doktorskich. Nie wiem tylko czy Doktorantka badała tzw. śląskie rodziny czy kryterium etniczne zostało pominięte. W odniesieniu do regionu Górnego Śląska to bardzo ważna informacja. Kolejno Pani Stańczyk poprawnie prezentuje przebieg procesu badawczego i metody analizy uzyskanego materiału badawczego. Materiał ten zgromadziła mgr J. Stańczyk wykorzystując dwie techniki badawcze: badania ankietowe oraz wywiady pogłębione. Z punktu widzenia problematyki pracy ważniejsze wydają się wywiady, które mogą pokazać istotę problemu. Ale dobrze, że Doktorantka zastosowała dwie techniki, co w konsekwencji przyniosło istotny materiał badawczy. Został on zaprezentowany zarówno w formie graficznej, jak i opisowej, która stanowi interpretację danych empirycznych. Dodam tylko, że Autorka uzyskała dane z 432 ankiet – 216 realizowanych wśród młodego pokolenia i 216 wśród ich rodziców – oraz 40 wywiadów pogłębionych (20 młode pokolenia i 20 rodzice).

Sama prezentacja wyników badań jest według mnie poprawna. Jest urozmaicona, co nie powoduje znużenia u czytającego. Ponadto, dobrze, że Doktorantka sięga po wyniki badań innych autorów, które charakteryzują zbliżoną, a nawet tożsamą problematykę. Własny materiał badawczy mgr J. Stańczyk prezentuje na zasadzie przeplatania wyników badań ilościowych wynikami badań jakościowych a konkretnie, fragmentami rozmów, które uzyskała w czasie prowadzenia wywiadów pogłębionych zarówno z przedstawicielami młodego pokolenia (samo pojęcie pokolenia w pracy nie zostało zdefiniowane), jak i ich rodzicami.

Nie widzę jednak głębszej potrzeby sięgania po wyniki badań, które były realizowane w 1987 roku bądź wcześniej. Jeśli do samej prezentacji wyników badań nie mam większych uwag, to kieruje takowe wobec interpretacji owych wyników. Poszczególne podrozdziały mają taką samą konstrukcję. Autorka przypomina wybrane hipotezy, które weryfikuje poprzez analizę odpowiedzi na pytania, których treść odpowiadała hipotezie. Taka konstrukcja jest poprawna, chociaż powtarzanie kilkakrotnie hipotez – Autorka czyni to nie tylko jeszcze w podsumowaniu do poszczególnych podrozdziałów, ale także w konkluzjach i wnioskach – nie jest potrzebne. Ale konkretnie. Na stronie 157 Doktorantka pisze *Hipoteza zakładała także, że aspiracje determinowane są przez wpływ środowiska rodzinnego, co również okazało się prawdziwym założeniem*. Muszę przyznać, że uważnie przeanalizowałam prezentowane wobec tej hipotezy wyniki badań Autorki i trudno jest mi odpowiedzieć, na podstawie jakich danych Doktorantka sformułowała takie zdanie. Ja w zaprezentowanym materiale empirycznym potwierdzenia tak postawionej hipotezy nie dostrzegam.

Kolejny podrozdział 6.2 jest dla mnie zupełnie nie jasny. Autorka pisze *W badaniu wzięło udział 216 przedstawicieli młodego pokolenia, z czego, według założonej metodologii badań, 58 badanych posiadało duży kapitał społeczno-kulturowy, 101 – przeciętny oraz 57 kapitał mały*. Po pierwsze, nie ma kapitału małego czy dużego, ale jest niski bądź wysoki. Poważniejszym błędem jest jednak dla mnie to, skąd Autorka wzięła dane dotyczące kapitału

i czy to była jakaś inna grupa badawcza? To jest napisane bardzo niejasno. Oczywiście, mgr J. Stańczyk nieco wcześniej mówi o wskaźnikach wyznaczających kapitał społeczno-kulturowy i tylko tyle. Co ją upoważniło to twierdzeń o liczbie posiadających *duży, przeciętny, mały* kapitał społeczno-kulturowy, tego nie jestem w stanie dociec. Podobny zabieg stosuje Autorka w odniesieniu do kapitału ekonomicznego. To wymaga absolutnego uporządkowania i jasnego przedstawienia problemu. W tym kontekście wracam do mojego poważnego zarzutu wobec ubogiej prezentacji kapitałów w części teoretycznej. W części badawczej widzimy złe konsekwencje niewystarczających założeń teoretycznych. Nie do przyjęcia jest także zdanie, które brzmi *Głównym założeniem badania poglądów i opinii rodziców na temat edukacji i rynku pracy było sprawdzenie, czy istnieje habitus wytworzony w czasie gospodarki centralnie planowanej, który przekazywany w procesie socjalizacji, może wpływać na aspiracje edukacyjne oraz zawodowe młodego pokolenia* (s. 188 i 189). Mam wrażenie, że Pani J. Stańczyk nie do końca rozumie *habitus*. Kilkakrotnie używa bowiem pojęcia w bardzo kontrowersyjnych konstrukcjach językowych, podobnych jak powyższa bądź takich jak *Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że istnieje habitus wśród pokolenia rodziców* (s. 223) lub *...świadczą o istnieniu habitusu realnego socjalizmu* (s. 230). Powinam także zwrócić uwagę, że w pracy znajdują się akapity, które są wyrwane z kontekstu i nie pasują do toku prezentowanych analiz. Tak dzieje się w odniesieniu do akapitu na stronie 227, kiedy Autorka nagle nawiązuje do pokolenia Y, o którym wcześniej nie wspominała w dysertacji.

Pracę kończy rozdział „Konkluzje i wnioski”, w którym Autorka w sposób syntetyczny prezentuje najważniejsze uwagi związane przede wszystkim z wynikami własnych badań empirycznych i ich interpretacją. I to dobrze, ale trochę mi brakuje klasycznego zakończenia z nawiązaniem zarówno do rozważań teoretycznych, jak i badawczych zaprezentowanych przez Autorkę w przedstawionej dysertacji. Do pracy został dołączony spis bibliograficzny (181 ponumerowanych pozycji?) oraz obszerny aneks, w którym znalazły się wzory narzędzi badawczych oraz tabela z charakterystyką respondentów.

## Uwagi ogólne

Na koniec chcę zasygnalizować kilka błędów, które w rozprawie doktorskiej nie powinny się zdarzyć. Na stronie 67 jest Maria Marody, kiedy powinno być Mirosława Marody. Autorka namiętnie używa frazy „okres czasu”, co nie jest formą poprawną w języku polskim, podobnie jak używanie „ilość” a nie „liczba” w odniesieniu do ludzi. Autorka także raz stasuje a raz nie pisownie pełnych imion przy pierwszym użyciu w pracy nazwiska przywoływanego autora. Jeśli stosujemy kursywę to już nie stosujemy cudzysłowu. Praca ma liczne niedociągnięcia techniczne, np. źródło opisujące tabelę czy wykres znajduje się na innej stronie niż sama tabela czy wykres. Na stronie 62 pojawia się fragment zdania „...Polska była dłużna krajom zagranicznym”. Wszystkie kraje wobec Polski są zagraniczne.

## **Konkluzja**

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska posiada liczne błędy, braki i niedostatki szczególnie w wymiarze teoretycznym. W wielu miejscach wzbudza głębokie kontrowersje, ale także ostrą krytykę, a nawet mój sprzeciw. Przedstawiona recenzja jest więc krytyczna, ale nie pozbawiona także pozytywnych odniesień. Stąd moja ocena całości pracy może być pozytywna, ale pod warunkiem, że Doktorantka uwzględni w poprawionej wersji dysertacji wszelkie uwagi, które sformułowałam w niniejszej recenzji.

Katowice – Opole, wrzesień 2018

